



Nazwa instytucji

Książnica Cieszyńska

Tytuł jednostki/Tytuł publikacji

"Jak zginął syn Napoleona III?" - "opowieść jednego murzyna z czasów wojny Boerów o zabójstwie syna Napoleona III

Liczba stron oryginału

2

Liczba plików skanów

3

Liczba plików publikacji

3



Sygnatura/numer zespołu

TR 105.050

Data wydania oryginału

Ok. 1930

Projekt/Sponsor digitalizacji

Dofinansowano ze środków WPR Kultura+

Ministerstwo
Kultury
i Dziedzictwa
Narodowego



NARODOWY
INSTYTUT
AUDIOWIZUALNY

KULTURA+



Jak zginął syn Napoleona III?

Kraków, 5 września.

Przed kilkoma dniami zmarł w Mariposa w Stanach Zjednoczonych kapitan Sidney, który w r. 1879, znalazł w kraju Zulusów, w Afryce, **zwłoki syna Napoleona III** i który do końca życia trwał przy swem przeświadczeniu, iż książę Eugeniusz Ludwik Jan Józef Napoleon **padł ofiarą intrygi politycznej.**

Otóż jeden z dzienników paryskich ogłasza obecnie list 88-letniego uczestnika wojny boerskiej. List ten **rzucił światło na tajemnicze okoliczności zgonu syna Napoleona III** i stwierdza, że o żadnej intrydze politycznej w tym wypadku **nie mogło być mowy.** Ten Francuz, który jako obywatel Transwaalu brał udział w wojnie boerskiej pisze:

„Gdy wojna pomiędzy Boerami i Anglikami wybuchła, wstąpiłem jako naturalizowany obywatel Transwaalu do armii południowo-afrykańskiej. Zostałem przydzielony do małego oddziału, którego zadaniem było czuwać nad Zulusami i jednocześnie poinformować ich króla o celach wojny, prowadzonej przez Boerów przeciw Anglii.

„Było to w styczniu 1900 roku. Nasz mały oddziałek, znajdował się w pobliżu Inhlasaje nad drogą prowadzoną z kraju Zulusów do Transwaalu. Naszym dowódcą był pewien strzelec, syn pastora z misji hanowerskiej, starającej się Zulusów nawrócić na wiarę chrześcijańską. Nad ranem z tej strony, gdzie obozowali Anglicy, zgłosiło się do nas około 10 Zulusów, chcących nam sprzedać środki żywności. Nasz dowódca zbliżył się do nich, aby ich wybadać. Po krótkiej chwili przywołał on mnie do siebie i zwrócił mi uwagę na jednego Zulusa, który **miał być tym słowikiem, z którego ręki po-
lecił książę Napoleon.**

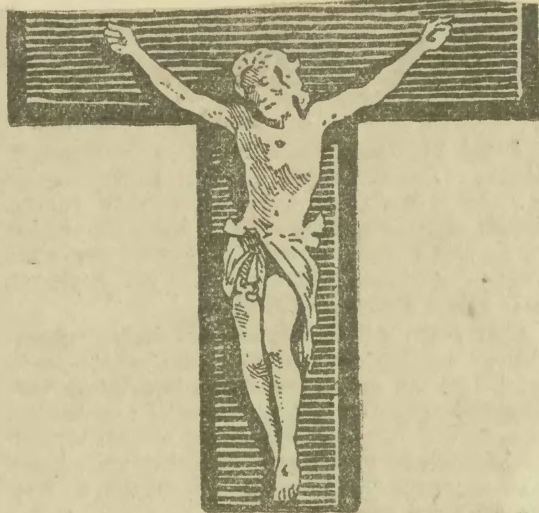
105.50
„Był to stary siwowłosy wojownik, noszący na czole opaskę, jako odznakę jakiejś godności. Przedstawiłem mu się jako rodowity Francuz i prosiłem go, aby mi zezwolił o śmierci młodego Napoleona opowiedzieć. I starzec ten opowiadał:

— Nasz król Cettywaya znajdował się w wojnie z Anglikami. Pewnego dnia — było nas około 30 — leżeliśmy na czatach pod osłoną wyschniętego łożyska rzeki, gdy nagle wykryliśmy **angielski patrol konny**, którego uczestnicy pozostawali na ziemię i puścili konie na trawę. Wyzwolaliśmy się z naszej kryjówki i **ruszyliśmy w stronę nieprzyjaciela**, który nas natychmiast zauważył i szybko dosiadł koni, aby szukać ocalenia **w ucieczce.** Jednak jeden z jeźdźców **miał wiele trudności ze swym koniem**, który był bardzo niespokojny i niechęciał stać w miejscu. Ja okazałem się zważszym, niż ów jeździec i zanim zdążył on wskoczyć na siodło, byłem już przy nim i **utopiłem swój assagay (mała lancia) w jego pierś.**

„Zapytałem się następnie owego wojownika, czy wiedział on o tem, że zabija księcia Napoleona. Zaprzeczył. Sądził on, że ma do czynienia z angielskim żołnierzem. Identyczność syna cesarskiego **stwierdzono dopiero po wykopaniu zwłok.** Gdyby książę miał być spokojniejszego konia, to niewątpliwie udałoby mu się uciec razem z towarzyszami“.

Autor listu ponadto przypomina, że pewna starsza dama przepowiadała wielokrotnie księciu nieożczęście i ostrzegała go przed dosiadanem ognistego rumaka. W rok po zakończeniu wojny afrykańskiej przybyła do południowej Afryki cesarzowa Eugenia, chcąc odbyć pielgrzymkę do miejsca, uświęconego zgonem jej syna. Kazała ona wnieść w tem miejscu małą kapliczkę pamiątkową.

pełnomocnictwa rozszerzyć, to — mimo wszystko — Sejm tego nie odmówi, bo w decydującym momencie żadne z naszych stronnictw nie będzie chciało wziąć na siebie odpowiedzialności za obalenie akcji sanacyjnej. Ale potrzeba, by i wszystkie **rozumne żywioły** w społeczeństwie zdały sobie sprawę z sytuacji, jaka jest i **chciały z rządem współdziałać.**



Antykwaryusz z Cherbounga sprzedał jednemu z Amerykan krzyż, z wyobrażeniem postaci Chrystusa, niezwyklej piękności, wykonanej z kości słoniowej. Pochodzenie tego arcydzieła nie jest znane.

protesty, obu aresztowanych. W GPU. dokąd ich przewieziono, przeprowadzono pierwiastkowe śledztwo, poczem obydwu zamknięto w oddzielnych celach. W celach tych nie było nic prócz łóżka, przymocowanego do ściany oraz dwóch blach wystających ze ściany i mających służyć za stolik i stołek. W sienniku było robaństwo. Po celi biegały szczury.

Starano się aresztowanych zmaltretować, badając przez całe noce. O ile badanie się nie odbywało, wówczas co kwadrans zapalano jaskrawe, rażące światło i budzono, o ile aresztant zdrzemnął się, stereotypowem pytaniem „Kok familia?“.

Do celi dobiegały zewsząd okrzyki i hałasy, jęki i płacze, zarówno kobiet jak mężczyzn. Aresztanci zakrywali ubraniem głowy, aby nie słyszeć tych przeraźliwych jęków. Próbowano

Wierze pieniądze e wydaje?

(ilustr. Kuryera Godziennego“).

jest przywilejem dla Wolnego Miasta, jaki Jewelowski wytargował na nie oryentującym się w położeniu p. Plucińskim, bo według konwencji ma Wolne Miasto prawo tylko do sześciokrotnej kwoty.

Pomiędzy ważniejszymi wydatkami Gdańska senator Volkmann wyliczył **inwestycje na Radę portu**: Westerplatte, na którą Wolne Miasto wyasygnowało 550.000 guld., jako pierwszą ratę, gdy Polska 3 mil. zł., przyczem już nie wołał gwałtu z powodu amunicji polskiej — dalej na gdańską Wisłę 1 mil., na co Polska będzie musiała wydać taką samą sumę, nie mając z niej żadnego pożytku — nakoniec poruszył konieczność inwestycji na port gdański. Przy tem zaczął polską budowę Gdyni, twierdząc, że Polska zrobiłaby rozsądniej, rozbudowywując port gdański, niż wioskę rybacką, na pograniczu Freistaatu.

Takie postawienie rzeczy świadczy, że senat gdański całkowicie zadowolony jest z zarządu portu gdańskiego przez Radę portu. Jest to zrozumiałe, wiadomo bowiem, że Rada portu jest na wskroś niemiecką, Polsce wroga instytucją. W ostatnim czasie niemiecki personal Rady portu, rządzący w niej, jak się pokazuje, wszech